

RACIBÓRZ-BRZEZIE

Adres Jezusa

Odbyły się **I Dni Dulcissimiańskie**.
Były poświęcone niezwyklej dziewczynie
– śląskiej kandydatce na ołtarze.



▲ Asia i Paweł Wójcikowscy z synami Antkiem i Frankiem.

To Dulcissima Hoffmann rodem ze Zgody, dzisiejszej dzielnicy Świętochłowic. Po sobotnim symposium w centrum Raciborza niedziela była czasem świętowania z Eucharystią, kołoczem i poświęceniem „Zakątka siostry Dulcissimy” przy klasztorze Sióstr Maryi Niepokalanej w dzielnicy Brzezcie.

INTENSYWNIE ŻYJ

Mszy św. w kościele w Brzeziu przewodniczył abp Adrian Galbas. Zwrócił uwagę, że siostra Dulcissima bardzo intensywnie przeżywała każdą chwilę swojego życia na ziemi, choć było krótkie. – Są ponoć ludzie,

którzy umierają w wieku 40 lat, a później już tylko czekają na swój pogrzeb. Takie chodzące trupki. Ona inaczej – powiedział. Dodał, że potrafiła zrobić wielki użytek ze swoich cierpień. – Nie przeklinała ich. Przeciwnie, uważała, że to jest wielka pomoc, z którą może przyjść ludziom i całemu Kościołowi – przypomniał.

Zachęcił do naśladowania Dulcissimy w radykalizmie chrześcijańskim i we „wkorzenianiu” swojego życia w Chrystusa. W tym, żeby coraz bardziej pozwalać Mu w sobie mieszkać i coraz bardziej zachowywać Jego słowo. – Domem Jezusa masz być ty! Adresem Jezusa masz być ty! – dodał.

Dulcissima zmarła w 1936 r. w Brzeziu w opinii świętości. Po jej śmierci strumień łask, których ludzie, jak twierdzą, doznawali za jej wstawiennictwem, zamienił się w rwącą rzekę. Setki ludzi wciąż składają świadectwa o powrocie do zdrowia w sytuacjach, gdy lekarze byli bezsilni, o wyproszeniu potomstwa, o wyjściu cało z wypadków. Takie osoby również uczestniczyły w Dniach Dulcissimiańskich. Byli wśród nich Asia i Paweł Wójcikowscy, którzy pochodzą z Rybnika, ale od 17 lat mieszkają w Anglii. Są z Dulcissimą zaprzyjaźnieni i wdzięczni za to, co stało się z ich rocznym synem.

SERCE JEST ZDROWE

Chodzi o Antka. Urodził się z Zespołem Downa i z poszerzonym mięśniem sercowym. Asia wytrwale modliła się o uzdrowienie jego serca. – Anglia to



▲ Do „Zakątka siostry Dulcissimy” trafiła tablica ze zdjęciami jej brzeskich przyjaciół.

kraj bez wiary. W moim saloniku fryzjerskim klient na widok obrazka świętego Jana Pawła II kiedyś nawet zapytał, czy to jest mój tata... Lekarze i pielęgniarki ciągle mnie widzieli w tym szpitalu z różańcem w rękę. Po siedmiu dniach ordynatorka powiedziała mi, że nie wie, co tu jest grane, ale mięsień sercowy Antka jest OK, zmniejszył się do normalnego rozmiaru – wspomina. – Pozostał jednak w tym sercu otwarty, rozszczepiony kanalik. Fruwał jak firanka przy biciu serca Antka. Lekarze powiedzieli, że skoro się nie zamknął do trzech miesięcy, to już się nie zamknie. Mówili o operacji – wspomina.

Przed dwoma miesiącami nagle zmarł na serce Bartek, 33-letni brat Asi. Odszedł w czasie, gdy przewoził ukraińskich uchodźców z granicy. – Nie wiem, na którym levelu czyściła mój brat jest, ale znam go dobrze i wiem, że on zawsze wszystkim pomagał. Zaczęłam więc prosić najpierw Dulcissimę, a potem też Bartka, żeby mi z tym sercem Antka pomogli. Mówiłam: „Panie Boże, jeśli się na ta operacja nie zgadzom. Jo mam swoi lata, doleś mi zespół Downa, jo nie chca sie martwić jeszcze czymś takim dodatkowym. Jo sie tego wyrzekom w imie Jezusa Chrystusa, koniec kropka, ty Dulcissima z Bartkiem róbcie se, co chcecie, pod tronem Bożym tam sie módlcie,

ile trzeba”. Mam pięcioro dzieci i mało czasu, więc nawet się za bardzo nie skupiałam na tym, jak oni to wymodlą – mówi.

W maju Wójcikowscy przyjechali na Komunię córeczek zmarłego Bartka w parafii Radoszowy pod Rybnikiem. Na Śląsku poszli na kontrolę serca Antka. „Serce jest zdrowe” – oświadczył kardiolog. „Ale tam jest kanał otwarty” – zaoponowała Joanna. „Jaki kanał? Tu jest wszystko pozamykane” – odpowiedział lekarz. Pokazał wszystko na USG. Dodał, że już więcej nie muszą przychodzić na wizyty, szkoda ich pieniędzy. – Upewniłam się: „Doktorze, czy moje dziecko ma zdrowe serce?”, a on na to: „Tak, serce jest całkowicie zdrowe, nie ma żadnego mankamentu, tu nie ma nic do roboty”.

„Dulcia”, jak do niej mówię, pokazuje mi, jak można działać z rodziną, także z tą rodziną w czyściu czy w niebie. Pokazuje mi, że Kościół to nie jest tylko budynek, w którym biją dzwony, że Kościół to jest cała wspólnota ludzi, wspólnota dusz. Świętych obcowanie jest niesamowitą sprawą, warto prosić o wstawiennictwo.

– Wiem, że to dopiero początek roboty Dulci i Bartka, teraz polecam im moje starsze dzieci – mówi Asia.

Przemysław KUCHARCZAK

WIĘCEJ I GALERIA NA:
KATOWICE.GOSC.PL